

Prof. dr hab. Mariusz Wołos
Katedra Historii Najnowszej i Edukacji Historycznej
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ul. Podchorążych 2
30-084 Kraków
e-mail: mariusz.wolos@up.krakow.pl

Kraków, dn. 2–3 sierpnia 2024 roku

**Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Juliusza Jędrzejczaka pt. „Kazimierz Papée –
biografia dyplomaty” (Toruń 2024, ss. 307) napisanej pod kierunkiem
dra hab. Krzysztofa Kani, prof. UMK**

I. Sylwetka Doktoranta

Magister Juliusz Jędrzejczak jest słuchaczem Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przygotowana przez niego rozprawa doktorska mieści się w dyscyplinie historia. Doktorant interesuje się dziejami dyplomacji polskiej w międzywojennym dwudziestoleciu ze wskazaniem na biografistykę dyplomatów. Ogłosił drukiem kilka publikacji naukowych i popularnonaukowych odnoszących się do tejsz problematyki. Dotyczą one dziejów dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej w szerszym kontekście międzynarodowym¹ i wybranych aspektów aktywności dyplomatycznej Kazimierza Papée². Te ostatnie powstawały podczas pracy nad ocenianą dysertacją, stanowiąc zarazem dowód rozwoju naukowego mgra Jędrzejczaka.

II. Ocena rozprawy

Kazimierz Papée niewątpliwie należy do grupy najbardziej znanych dyplomatów polskich pierwszej połowy XX stulecia, a biorąc pod uwagę jego pracę w charakterze reprezentanta rządu uchodźczego przy Stolicy Apostolskiej to także w drugiej połowie minionego wieku. Postać bohatera recenzowanej dysertacji – przedstawiciela znamienitej rodziny, która pozostawiła trwały ślad w polskiej nauce, kulturze, a nawet sporcie – wcale często przemyska

¹ J. Jędrzejczak, *Polska dyplomacja – trudne początki. Formowanie się polskiego aparatu dyplomatycznego u zarania i w pierwszych dniach Niepodległości*, „Wiadomości Historyczne. Czasopismo dla Nauczycieli”, 2018, nr 5, s. 4–8; idem, *Włoska polityka zagraniczna w analizach Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kwirynale (1933–1938)*, „Koło Historii. Materiały Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej”, 2019, nr 24, s. 127–160.

² Idem, *Działalność Kazimierza Papée na terenie Wolnego Miasta Gdańska i jego kontakty z prezydentem Hermannem Rauschningiem w świetle nieznanych dokumentów z lat 1933–1934*, „Przegląd Zachodni”, 2020, nr 3, s. 51–68; idem, *The work of Kazimierz Papée in the Free City of Danzig and his contacts with president Hermann Rauschnig, in the light of previously unknown documents from 1933–1934*, „Przegląd Zachodni”, 2021/2022, spec. iss., s. 193–209; idem, *Ambasador beznadziejnie słusznej sprawy. Kazimierz Papée w walce o utrzymanie Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1945–1948*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2022, nr 1, s. 313–332; idem, *Kazimierz Papée w służbie Rzeczypospolitej i ludności narodowości polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku (1932–1936)*, [w:] *Mare, Pomerania et nos. Bałtyk, Pomorze, ludzie – dawniej i współcześnie*, red. A. Teterycz-Puzio i P. Jędrzejewska-Michalak, Słupsk 2023, s. 109–123.

przez stronicę rozpraw naukowych i edycji źródłowych, wychodzących wszakże głównie spod piór badaczy polskich. Do tej pory nie doczekał się on jednak większego opracowania zwartego o charakterze naukowym, na które z pewnością zasługuje. Tę historiograficzną lukę lepiej czy gorzej stara się wypełnić mgr Jędrzejczak. Spoglądając zatem z takiego punktu widzenia, dokonany przezeń wybór tematu rozprawy doktorskiej uznać należy za zasadny i potrzebny. Nie mogę przecież zgodzić się z Doktorantem, który napisał we wstępie (s. 7), że jego tekst to biografia polityczna „albo dokładniej służbopañstwowa”. Nie jest to ani biografia polityczna, ani „służbopañstwowa”, cokolwiek ten nowotwór słowny znaczy w pojęciu Doktoranta. To po prostu biografia dyplomaty, który nigdy politykiem nie był i nie miał aspiracji zmiany rzeczywistości na drodze politycznej. Papée był natomiast dyplomatą, urzędnikiem państwowym wysokiego szczebla, którego w ówczesnej rzeczywistości trudno zaliczyć do kreatorów takich czy innych kierunków polityki zagranicznej państwa, nawet jeśli jego głos nie zawsze był tożsamy z głosem twórców tejże polityki. Jako konsul generalny, komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, poseł czy ambasador musiał realizować wytyczne płynące od innych, co najwyżej sugerując określone rozwiązania. I nic więcej, choć w nadzwyczajnych czasach takich jak *appeasement*, druga wojna światowa czy warunki emigracyjne to wcale nie mało. Dziwi mnie dlaczemu Doktorant kryguje się i ucieka we wstępie od określania zastosowanego przez siebie samego w tytule dysertacji, czyli „biografia dyplomaty” lub „biografia dyplomatyczna”, siląc się na tworzenie dziwacznych sformułowań? Przecież biografistyka historyczna odnosząca się do dyptomatów ze wskazaniem na urzędników służby zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej ma już swoje wypracowane miejsce w historiografii polskiej. Badania w tym zakresie trwają od kilkudziesięciu lat i przynoszą wymierne efekty w postaci niemałego dorobku, nie wyłączając rozwiązań teoretycznych, metodologicznych i warsztatowych³. Nie ma zatem potrzeby silić się na próbę definiowania charakteru własnej dysertacji, które mogą czytelnika zaprowadzić na manowce.

Cel pracy został omówiony we wstępie nazbyt lakonicznie i powierzchownie. Sprawa to o tyle istotna, że jednym z najtrudniejszych zadań stojących przed historykami piszącymi biografie dyptomatów jest uchwycenie specyfiki ich działań, faktycznej roli w toczących się wydarzeniach, biegu myśli czy zgłaszanych do centrali propozycji, a następnie osadzenie ich w nurcie relacji międzynarodowych – w zależności od potrzeb tak multilateralnych, jak i bilateralnych. Klasycznym, wręcz podręcznikowym przykładem takiego stanu rzeczy jest biografia Papée, o którego aktywności jako dyplomaty wiemy mniej niż o stosunkach polsko-niemieckich, polsko-gdańskich, polsko-czechosłowackich czy polsko-watykańskich przynajmniej do 1945 roku, w kształtowaniu których partycypował. W tym przypadku trzeba było wyraźnie nakreślić zamiary Doktoranta na obu wskazanych wyżej płaszczyznach. Próżno szukać tych elementów we wstępie do dysertacji mgra Jędrzejczaka. Uwaga ta ściśle wiąże się z dalekim od doskonałości omówieniem stanu badań (s. 8), który ogranicza się do dziesięciowersowego akapitu. Faktycznie stanu badań Autor nie omówił. Nie dał zatem

³ Ostatnio zagadnienie to omówił promotor ocenianej rozprawy dr hab. Krzysztof Kania, prof. UMK, w artykule monograficznym pt. „Kondycja badań nad biografiami dyptomatów Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)”, który niebawem ukaże się drukiem w materiałach XXI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Białymstoku (17–20 września 2024 r.). Nie mogę zatem wykluczyć, że Doktorant nie zna dorobku naukowego własnego mistrza, choć sam jest w tej rozprawce cytowany (s. 11).

czytelnikowi szansy ustosunkowania się do wyników jego własnych osiągnięć podanych na kartach dysertacji w odniesieniu do istniejącej już literatury przedmiotu.

Zasadniczo pozytywnie oceniam strukturę rozprawy, raczej klasyczną w przypadku większości biografii, a zatem zgodną z klarownym podziałem chronologiczno-rzeczowym. Moim zdaniem więcej miejsca należało jednak poświęcić młodości i początkowym etapom pracy Papégo w dyplomacji po rok 1929, tym bardziej, że niewykorzystanych przez Doktoranta źródeł do tego okresu jest całkiem sporo, do czego jeszcze wrócę. Sprawa ta nie jest bynajmniej błaha, ponieważ tytułową „biografię dyplomaty” pojmuję najpewniej inaczej niż mgr Jędrzejczak. W końcu jest to biografia człowieka, a nie fragment jego biografii odnoszący się do pracy na najważniejszych stanowiskach w służbie zagranicznej, nawet jeśli siłą rzeczy tym ostatnim poświęcamy znacznie więcej uwagi. Można nieco górnolotnie stwierdzić, że gdyby nie wcześniejsza działalność i praca dla Polski, to bohater dysertacji nie zostałby zapewne konsulem i komisarzem generalnym, posłem czy ambasadorem.

Muszę zwrócić uwagę na poważny błąd metodologiczny, bo już nie tylko warsztatowy, który na dobrą sprawę rozciąga się na rozdziały od drugiego po czwarty włącznie. Służbę Papégo w Królewcu, Gdańsku i Pradze kolejno na stanowiskach konsula generalnego, komisarza generalnego Rzeczypospolitej i posła Doktorant ukazał niemal wyłącznie na podstawie źródeł polskich, a przede wszystkim na bazie korespondencji dyplomatycznej wychodzącej spod pióra samego bohatera rozprawy. Dla okresu królewieckiego brakuje źródeł niemieckich, tak archiwalnych, jak i drukowanych (choćby monumentalne *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945*). Ta sama uwaga odnosi się do czechosłowackich dokumentów dyplomatycznych, również archiwalnych i drukowanych. W gruncie rzeczy moja krytyczna uwaga odnosi się nie tylko do źródeł, ale również obcojęzycznej literatury przedmiotu. Zupełnie nie mogę zrozumieć dlaczego Doktorant nie skonsultował przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku dokumentów Senatu Wolnego Miasta Gdańska czy Rady Portu i Dróg Wodnych, z którymi to instytucjami Papée posiadał wcale liczne kontakty i które niejednokrotnie pojawiają się na stronicach ocenianej rozprawy. Są one przecież niemal dosłownie w zasięgu ręki Doktoranta. Autor złamał tym samym łacińską maksymę *audiatur et altera pars*. Ta krótka a mądra fraza zawiera nie tylko podstawową zasadę rzymskiego prawa procesowego, ale i kluczową dyrektywę badań odnoszących się do dziejów stosunków międzynarodowych zwłaszcza w ich wymiarze bilateralnym. Innymi słowy aktywność konsularną i dyplomatyczną Papégo w latach 1929–1939 na kluczowych dla Drugiej Rzeczypospolitej placówkach obserwujemy niemal wyłącznie z polskiej perspektywy z akcentem nawet na jeszcze węższą perspektywę bohatera pracy. W wielu partiach dysertacji Papée widziany jest po prostu oczami samego Papégo. To groźne dla opisu wydarzeń i obowiązującego historyka dogmatu permanentnego dążenia do obiektywizmu zawężenie horyzontu badawczego. Dodam jeszcze, że w tym przypadku nie mam na myśli konsultowania dokumentów dotyczących ściśle i bezpośrednio Papégo, ale także tych spraw, z którymi się borykał czy w rozwiązywaniu których uczestniczył. Chlubnym wyjątkiem jest jedno odwołanie do wspomnień prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska Ernsta Ziehma z okresu jego pracy nad Motławą (s. 87, przypis 20). Niestety, to wyjątek potwierdzający wyłożoną wyżej regułę. Na szczęście w trzech ostatnich rozdziałach rozprawy dotyczących pracy dyplomatycznej Papégo jako oficjalnego i nieoficjalnego przedstawiciela Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej w latach 1939–1976 (1979) ten zasadniczy błąd metodologiczny został w dużym

stopniu zniwelowany między innymi dzięki kwerendom w Archivio Apostolico Vaticano, Archivio Storico Diplomatico del Ministero degli Affari Esteri w Rzymie czy skonsultowaniu szeregu źródeł drukowanych oraz opracowań podanych w językach włoskim, angielskim i francuskim.

Z kolei za poważny błąd warsztatowy uważam niewykorzystanie – przecież łatwo dostępnych (częściowo nawet online) – zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (Rembertowie). Odwołam się do kilku konkretnych przykładów, akcentując tym samym nie tylko sprawę poszerzenia naszej wiedzy o życiu Kazimierza Papée, ale również sprostowania błędów pokutujących na kartach omawianej dysertacji. Pierwsza sprawa dotyczy nazwiska bohatera dysertacji. Jeszcze w okresie międzywojennym ze wskazaniem na lata dwudzieste w oficjalnych dokumentach podawano je w wersji dwuczłonowej jako Nienburg-Papée⁴. Co więcej, on sam tak podpisywał dokumenty⁵. Później wersja ta stosowana była coraz rzadziej, aczkolwiek sporadycznie można ją spotkać i w dokumentacji z lat trzydziestych. Niezależnie od wszystkiego Autor biografii powinien się do niej odnieść i wyjaśnić czytelnikowi jej genezę. Tymczasem próżno tego szukać w recenzowanej dysertacji. Dlaczego? Chętnie poznałby odpowiedź Doktoranta.

Lektura innych dokumentów z Centralnego Archiwum Wojskowego przynosi korektę ustaleń Doktoranta. Jeden tylko przykład z korespondencji sygnowanej przez samego Papée:

„Niżej podpisany uzyskał we wrześniu 1914 przyjęcie do legionów, jednak ze względów zdrowia został urlopowany na czas nieograniczony. Obecnie czując się zdrowym proszę o pozwolenie na powrót do szeregów. Urlop z prezydium c.k. Namiestnictwa załącza w odpisie. Odnośne dokumenty wojskowe niestety zaginęły podpisanemu”⁶.

Jakież z tego krótkiego dokumentu płyną wnioski? Po pierwsze, przygoda Papée z Legionami Polskimi zaczęła się już w 1914 roku, a zatem na początku pierwszej wojny światowej, a nie dopiero rok później, jak o tym pisze Doktorant (s. 22). Po wtóre, nie jest prawdą jakoby bohater dysertacji „do czasu pójścia w kamasze” praktykował w krakowskim starostwie (s. 22). Można znaleźć więcej informacji na temat pracy bohatera doktoratu w charakterze pracownika kancelaryjnego (kancelarii) ck Namiestnictwa Galicji, które przecież nie było tożsame ze starostwem krakowskim, będąc nadto urzędem wyższej rangi⁷.

Zapoznanie się z całkiem obszerną, liczącą 62 karty, teczką personalną Papée jako oficera rezerwy Wojska Polskiego w poważnym stopniu poszerzyłoby wiedzę o jego biografii przed 1939 rokiem. Znowu konkretny przykład, tym razem fragment życiorysu z wniosku o nadanie Krzyża Niepodległości, który Papée otrzymał decyzją Komitetu tego wysokiego wojskowego odznaczenia państwowego w dniu 30 czerwca 1931 roku:

„Był czynnym członkiem Sokoła konnego w Krakowie.

⁴ Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (Rembertów), Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Kazimierz Papée, sygn. 1769/89/3867, Karta powołania i karta ewidencyjna, k. 5–7 (w teźce jest więcej dokumentów z dwuczłonowym nazwiskiem bohatera tekstu).

⁵ Ibidem, kopia pisma dra K. Nienburg-Papée do Inspektoratu Kawalerii, 25 września 1919, k. 14.

⁶ Ibidem, Komenda Legionów Polskich i Dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego, sygn. I.120.1.467, kopia pisma dra K. Papée do c. i k. Komendy Placu – Oddział ds. Legionów w Krakowie, 28 sierpnia 1915, k. 89.

⁷ Ibidem, kopia pisma Prezydium c. i k. Namiestnictwa (podpisanego przez W. Korytowskiego) do K. Papée, 29 stycznia 1915, k. 90.

Dn. 30.VIII.1915 r. wstąpił do Legi.[onów] Pol.[skich] i przydzielony został do kawalerji sztab.[owej] komendy L.[egionów] P.[olskich], z którą przeszedł ofensywę na Stochód i Styr. Dn. 20.XII.1915 r. został przeniesiony do 2 p.[ułku] u.[łanów] L.[egionów] P.[olskich] 5 szwad.[onu], w którym przebywał do 20.II.1916 r., biorąc czynny udział w kampanji wojennej pułku. 20.II.1916 r. odkomenderowany na kawaleryjski kurs podchor.[ążych] L.[egionów] P.[olskich] w Rokitnicy – powrócił do pułku dnia 1.VIII.1916 r., i przydzielony został do 3 szwad.[onu], w którym służył do 17.VIII.1916 r., poczem zciągnięty rozkazem Głównej Komendy Armji Austr.[iackiej] do Cieszyna został przydzielony do Gubernji w Lublinie jako urzędnik administr.[acji] ogólnej i pracował tam do 1.XI.1918 r.”⁸.

Cały szereg dokumentów z tej samej teczki nie tylko potwierdza zawarte w tym opisie informacje, ale i przynosi ogrom wiedzy o drodze życiowej bohatera dysertacji. Z ich lektury dowiadujemy się, że jesienią 1915 roku brał udział w pierwszej bitwie pod Kostiuchnówką, bitwach pod Kukłami, Kaieniuchą i Wołczeckiem, w walkach pozycyjnych nad Garbachem, pod Maniewiczami, Stobychwą, Wielickiem. Egzamin na wspomnianym kursie złożył z oceną bardzo dobrą i został awansowany 16 maja 1916 roku do stopnia podchorążego. Przez miesiąc – od 1 listopada do 1 grudnia 1918 roku – Papée był adiutantem w oddziale podpułkownika Stefana Paślawskiego w Lublinie, co zaliczono mu do służby w odradzającym się Wojsku Polskim. Rzecz jasna, zgłosił się ochotniczo. W dniu 25 lipca 1919 roku mianowano go do stopnia podporucznika rezerwy w korpusie oficerów kawalerii i przydzielono do 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich stacjonującego w Bielsku, potem w Starogardzie, który kontynuował tradycję 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich. W teczce personalnej Papée można znaleźć również informacje zapewne nieistotne dla kariery, ale interesujące z punktu widzenia biografii, a może i ciekawe dla czytelnika: wzrost (168 cm), kolor oczu (piwne) i włosów (brunet). Tamże widnieją dane o znajomości języków obcych – niemieckiego, francuskiego, włoskiego i angielskiego (kolejność zapewne nieprzypadkowa).

Domyślałam się, że odpierając zarzut o niewykorzystaniu dokumentów z Centralnego Archiwum Wojskowego Doktorant podkreśli ich daleki od kariery dyplomatycznej charakter, odnoszący się do nade wszystko wątków militarnych. Muszę go w tej materii niestety rozczarować. W omawianej teczce można bowiem znaleźć również niewykorzystane w pracy źródła odnoszące się do aktywności dyplomatycznej Papée. Znow przykład. W odpowiedzi na pismo władz wojskowych dotyczące powołania do armii starszego referenta Ministerstwa Spraw Zagranicznych doktora Kazimierza Nienburg-Papée doświadczony urzędnik i dyplomata kierujący wówczas Wydziałem Prezydialno-Personalnym Departamentu Prawno-Administracyjnego w tym resorcie Karol Bertoni wystawił mu taką oto opinię:

„St.[arszy] Referent Dr. K. Nienburg Papée jest ze względu na swoje pierwszorzędne kwalifikacje i doskonałą rutynę biurową w ścisłym tego słowa znaczeniu niezbędnie potrzebnym, a ubytek jego ze służby w Ministerstwie byłby niepowetowaną szkodą”⁹.

Dokument to o tyle interesujący, że odnoszący się do pierwszych miesięcy pracy bohatera doktoratu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

⁸ Ibidem, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Kazimierz Papée, sygn. 1769/89/3867, Wniosek o nadanie Papée Kazimierzowi Krzyża Niepodległości, 1931, k. 1.

⁹ Ibidem, pismo K. Bertoni do Departamentu Spraw Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych, 1 grudnia 1919, k. 26–27.

Pisząc wyżej o konieczności poszerzenia rozdziału I (i wskazując możliwości w tym zakresie), miałem na myśli między innymi poruszone tutaj wątki.

Wracając jeszcze do niewykorzystanych przez Doktoranta źródeł przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, chciałbym zwrócić uwagę na dokumenty dyplomatyczne – zarówno pionu cywilnego, jak i wojskowego – znajdujące się w zdigitalizowanym niedawno zespole Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939 (sygn. I.303.4). Pewna ich ilość jest dostępna także w zespole Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939 (sygn. I.300.1). Jak rozumiem Autor afirmatywnie odnosi się do przekazu Józefa Becka o wysokiej ocenie wystawionej przez marszałka Józefa Piłsudskiego konsulowi generalnemu Papée jako autorowi interesujących raportów na tematy litewskie i niemieckie, która przyniosła skutek w postaci mianowania tego ostatniego komisarzem generalnym Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku. Było to także o tyle istotne, że w tamtych czasach przejście ze służby konsularnej do dyplomatycznej nie było zjawiskiem częstym, a w kręgach ministerialnych traktowano je jednoznacznie w kategorii awansu. Można było zatem podjąć próbę weryfikacji tego pamiętnikarskiego przekazu poprzez sprawdzenie czy rzeczywiście raporty Papée z lat 1929–1932 (i ewentualnie które?) trafiały na biurko Piłsudskiego, przechodząc uprzednio przez ręce pułkownika Becka jako ówczesnego (do lata 1930 roku) szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, a następnie wiceministra spraw zagranicznych (grudzień 1930–listopad 1932). Doktorant z jakichś powodów tego nie uczynił, a szkoda. Tylko postulatywnie przypominam, że druga część spuścizny Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego znajduje się w moskiewskim Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (fond 308k). Od kilku lat ze względu na imperialistyczną politykę Rosji i agresję tego państwa przeciwko Ukrainie dotarcie do nich jest w praktyce niemożliwe, ale w bliżej niekreślonej przyszłości sytuacja ta może ulec zmianie.

Odnosząc się jeszcze do wartych skonsultowania dokumentów archiwalnych, zwracam uwagę Doktoranta na Archiwum Jana Weinsteina przechowywane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce (zespół archiwalny nr 103). Przez lata z podziwu godną skrupulatnością ten były pracownik resortu spraw zagranicznych zbierał dokumenty do biografii ministra Becka, zwłaszcza zaś odnoszące się do okresu drugiej wojny światowej. Można w tej dokumentacji znaleźć nieco informacji na temat relacji między Beckiem a Papée w latach 1939–1944.

Doktorant nie zna lub z jakichś powodów nie odwołuje się do ustaleń nowszej literatury przedmiotu. Aby nie być gołosłownym, znów przywołam kilka wybranych przykładów, podkreślając po raz wtóry, że w biografistyce dyplomatów należy uwzględniać nie tylko prace, w których pojawia się nazwisko bohatera, ale także odnoszące się do zagadnień poruszanych na kartach dysertacji. W kontekście zapewne błędnej informacji, wedle której Papée miał być jakoby sekretarzem Aleksandra Skrzyńskiego (s. 25) próżno szukać odwołań do książki zmarłego kilka lat temu Piotra Wandycza poświęconej postaci tego dyplomaty i polityka¹⁰. W ogóle Autor recenzowanej dysertacji nie korzysta z publikacji Wandycza, przecież jednego z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszego badacza dziejów międzywojennej dyplomacji polskiej¹¹. Pisząc o układzie w Rapallo (s. 29), wypadaloby odwołać się nie tylko do klasycznej

¹⁰ P.S. Wandycz, *Aleksander Skrzyński minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.

¹¹ Mam na myśli choćby takie pozycje jak P.S. Wandycz, *France and her Eastern Allies 1919–1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962; *Polska a*

monografii Henryka Batowskiego, ale i poświęconej również temu zagadnieniu nowszej pracy Andrzeja Skrzypka¹², nie mówiąc już o całym szeregu edycji źródłowych, monografii czy artykułów podanych w językach obcych, których wymienienie zajęłoby zbyt wiele miejsca¹³. Opisując politykę międzynarodową Litwy (s. 62–63), Doktorant pominął interesujący i wnoszący wiele nowych ustaleń, a nadto wydany przez środowisko toruńskie (!) artykuł Zenonasa Butkusa¹⁴. Z kolei analizując w ujęciu retrospektywnym skomplikowane stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1918–1920 (s. 120–121), mgr Jędrzejczak odwołuje się do wydanego niemal pół wieku temu artykułu Krzysztofa Lewandowskiego, zamiast do znacznie nowszej i bardziej gruntownej monografii Marka Kazimierza Kamińskiego¹⁵. Dla spraw dotyczących mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim fundamentalne znaczenie z powodu nowatorskich ustaleń posiada wydana niedawno monografia Grzegorza Gąsiora¹⁶. W trakcie omawiania problemów narodowościowych i politycznych Rusi Zakarpackiej (s. 143–148) należało sięgnąć do wartościowej, choć w niektórych fragmentach kontrowersyjnej książki niezującego już rosyjskiego historyka Andrieja Puszkasza (skądinąd dostępnej także online), na kartach której Papée pojawia się wielokrotnie¹⁷. Odnosząc się do kwestii uznania polskiego rządu wychodźczego i jego przedstawicielstw dyplomatycznych, w tym przypadku Hiszpanii (s. 219), warto sięgnąć do artykułu Jana Stanisława Ciechanowskiego, który rzucił wiele światła na tę sprawę¹⁸. Zupełnie nie rozumiem z jakich powodów Doktorant pominął tak fundamentalne źródło jakim są wydawane w ostatnich latach wielotomowe zapiski kardynała Stefana Wyszyńskiego obejmujące na razie lata 1948–1971, przydatne przecież do ukazania kontaktów prymasa w Stolicy Apostolskiej (nawet jeśli z przyczyn politycznych jego relacje z ambasadorem Papée były ograniczone do minimum) czy sytuacji Kościoła w Polsce

Zagranica, Paryż 1986; idem, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999; idem, *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009; idem, *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 2014.

¹² A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917–1941*, Warszawa 1992.

¹³ Tylko wybrane przykłady: *The Red Army and the Wehrmacht. How the Soviets Militarized Germany, 1922–1933, and Paved the Way for Fascism. From the Secret Archives of the Former Soviet Union*, ed. Y. Dyakov, T. Bushuyeva, New York 1995; *Reichswehr und Rote Armee. Dokumente aus den Militärarchiven Deutschlands und Rußlands 1925–1931*, Hg. F. Kahlenberg et al., Koblenz 1995; *Дух Рапалло: Советско-германские отношения. 1925–1933*, отв. ред. Г.Н. Севостьянов, Екатеринбург–Москва 1997; A. Anderle, *Die deutsche Rapallo-Politik. Deutsch-sowjetische Beziehungen 1922–1929*, Berlin 1962; M. Zeidler, *Reichswehr und Rote Armee 1920–1933. Wege und Stationen einer ungewöhnlichen Zusammenarbeit*, München 1993; *Der Weg nach Rapallo. Strategie und Taktik der deutschen und sowjetischen Außenpolitik*. „Historische Zeitschrift”, 1997, nr 264, s. 55–109; E.I. Fleischhauer, *Rathenau in Rapallo. Eine notwendige Korrektur des Forschungsstandes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2006, nr 3, s. 365–415; С.А. Горлов, *Совершенно секретно. Москва-Берлин 1920–1933. Военно-политические отношения между СССР и Германией*, Москва 1999, s. 58 i n.; Ю. Кантор, *Заклятая дружба. Секретное сотрудничество СССР и Германии в 1920–1930-е годы*, Москва–Санкт-Петербург и др. 2009, s. 53 i n.

¹⁴ Z. Butkus, *Wpływ Związku Sowieckiego na politykę antypolską na Litwie*, „Klio”, 2005, nr 6, s. 101–123.

¹⁵ M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.

¹⁶ G. Gąsior, *Polityka narodowościowa państwa na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim w latach 1920–1938*, Warszawa 2020.

¹⁷ А. Пушкаш, *Цивилизация и варварство. Закарпатье 1918–1945*, Москва 2006, s. 127–129, 133, 247–249, 251, 257, 259.

¹⁸ J.S. Ciechanowski, *Uznawanie przez Hiszpanię rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1945–1968. Historia pewnego mitu*, „Dzieje Najnowsze”, 2021, nr 2, s. 91–113.

„ludowej”¹⁹? Takich braków można wskazać znacznie więcej. Świadczą one o ograniczonej erudycji Doktoranta.

Do mocniejszych stron recenzowanej rozprawy należy całkiem dobre – co nie znaczy bynajmniej, że optymalne – ukazanie działalności Kazimierza Papée jako przedstawiciela Rzeczypospolitej akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, a zatem ostatnie trzy rozdziały pracy. To o tyle istotne, że bohater tekstu spędził w Watykanie niemal 40 lat, służąc Polsce przez zdecydowaną większość tego czasu. Najczęściej Papée jest też kojarzony właśnie jako ambasador w Stolicy Piotrowej wykonujący swoje obowiązki w nadzwyczaj trudnych czasach drugiej wojny światowej i w rzeczywistości politycznego uchodźcy, który niezłomnie strzegł interesów okupowanego państwa, a potem zdominowanego przez Związek Sowiecki kraju i narodu w okresie pontyfikatu trzech papieży: Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI. To była najważniejsza placówka w jego życiu i dobrze się stało, że Doktorant poświęcił temu okresowi najwięcej uwagi, czyniąc to nadto w sposób bliski wszechstronności. Doceniam krytyczny stosunek mgra Jędrzejczaka do swojego bohatera, który co najmniej kilkakrotnie eksponuje, unikając zarazem hagiograficznych ocen czy dywagacji. Dobrym tego przykładem jest działalność w Wolnym Mieście Gdańsku (m.in. gospodarka, tamtejsza Polonia). Innym przykładem – daleka od bezkrytycyzmu ocena publikacji Papée ogłoszonej w 1954 roku, nawet jeśli urzędujący wciąż ambasador niespecjalnie miał możliwości akcentować negatywną opinię na temat postawy papieża Piusa XII podczas drugiej wojny światowej, będąc wówczas akredytowanym u jego boku i mając świadomość roli Kocioła rzymskokatolickiego dla gnębianego przez komunistów kraju. Można by nawet spuentować tę sytuację słowami Doktoranta o „kurtuazyjnym wyrachowaniu” polskiego ambasadora nieco *à rebours* „kurtuazyjnego wyrachowania” papieża w latach 1939–1945 (*vide* s. 241–243). Inny dobry fragment rozprawy to opis próby usunięcia Papée z Watykanu sondowany przez „Zamek” jako exemplum oglądu bohatera pracy z innej niż jego własna perspektywy (*vide* s. 239–241). W trzech ostatnich rozdziałach Doktorant konfrontuje źródła tak polskie, jak i zagraniczne, co przynosi narracji niezgorsze rezultaty. Szerzej korzysta też z literatury przedmiotu.

Nieco uwag polemicznych i krytycznych.

Należałoby wyjaśnić czytelnikowi dlaczego podany Habsburgów, jakim był Papée, został wysłany w lecie 1916 roku do Lublina do służby w administracji państwowej i napisać, że w mieście tym znajdowała się siedziba austro-węgierskiego generałgubernatorstwa dla okupowanych terenów południowej części Królestwa Polskiego, które formalnie wchodziły w skład Imperium Rosyjskiego (s. 22). Gwarantuję, że nie jest to bynajmniej wiedza powszechna.

Informację o możliwości wysłania holenderskich oddziałów wojskowych na Litwę należało opatrzyć szerszym komentarzem o polsko-litewskim sporze o Wilno i Wileńszczyznę, w rozwiązanie którego aktywnie zaangażowała się Liga Narodów (s. 27–28). Co ciekawe, z tych samych powodów ligowi decydenci rozważali wysłanie na Litwę również hiszpańskich oddziałów piechoty morskiej²⁰.

Papée nie został odwołany z Hagi jako „były chargé d’affaires”. Tę funkcję pełnił bowiem czasowo – między opuszczeniem placówki przez Eugeniusza Rozwadowskiego a objęciem jej

¹⁹ S. Wyszniński, *Pro memoria*, t. 1–18, Warszawa 2017–2023.

²⁰ Á. López Peiró, *Spain and the Reborn Polish Republic 1918–1921: Political Affairs, Territorial Disputes and Ethnic Minorities*, Kraków 2024 (praca doktorska napisana pod kierunkiem M. Wołosa – w posiadaniu autora), s. 350, 353.

kierownictwa przez Józefa Wierusz-Kowalskiego (s. 28). Po prostu odwołano go z Holandii ze stanowiska sekretarza poselstwa. Fakt pełnienia obowiązków chargé d'affaires – zapewne *ad interim* – przez sekretarza legacji świadczy o szczupłości kadrowej placówki, ponieważ tę funkcję w międzywojniu najczęściej powierzano radcy, znacznie rzadziej sekretarzowi poselstwa. Raczej podkreśliłbym fakt sporej dozy zaufania ze strony przełożonych w Warszawie, którzy zdecydowali się tak młodemu pracownikowi służby zagranicznej oddać chwilowo kierownictwo placówki.

Nie kwestionowałbym informacji o pełnieniu przez Papéego funkcji kierownika placówki dyplomatycznej tym razem w Sztokholmie także w radze chargé d'affaires w okresie pracy na stanowisku sekretarza poselstwa w Berlinie (s. 32–33). Potwierdzenie lub odrzucenie takiej wiadomości wymaga gruntownych i skrupulatnych badań archiwalnych (łącznie z prześledzeniem ruchu kadrowego wynikającego z urlopów czy chorób), które nie zawsze przynoszą pożądane efekty. Może warto byłoby przy tej okazji dodać, że z powodów ambicjonalnych dyplomaci chętnie wpisywali do kwestionariuszy pełnienie funkcji szefa placówki choćby przez bardzo krótki czas. Informacja taka dobrze wyglądała w dossier.

Gdyby Doktorant znał najnowszą literaturę przedmiotu, to nie miałby kłopotu ze skojarzeniem, iż Papée pracujący w pierwszych tygodniach 1926 roku nad stypulacjami politycznymi polsko-rumuńskiego traktatu gwarancyjnego (s. 41–42) musiał zetknąć się z podpułkownikiem Sztabu Generalnego Józefem Beckiem, który w tym samym czasie jako oficer Oddziału IIIa Biura Ścisłej Rady Wojennej pracował nad postanowieniami wojskowymi układu z Rumunią (*arrangements techniques*)²¹. Może właśnie tutaj należy szukać źródeł tego, że akcje Papéego „na beckowskiej giełdzie stały bardzo wysoko” (s. 86). Sformułowanie takiej **hipotezy** (świadomie podkreślam to ostatnie słowo) z pewnością nie byłoby pozbawione podstaw.

Niezbyt dokładnie opisane w ocenianej rozprawie wspieranie idei prometejskich przez jej bohatera jako radcę poselstwa w Turcji nie odnosiło się bynajmniej do narodów zamieszkujących Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Sowiecką, ale całą federację sowiecką funkcjonującą od końca grudnia 1922 pod nazwą Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich (s. 45). Mowa wszak o latach 1927–1929. I w tym przypadku przydałyby się odwołania do nowszej literatury przedmiotu²².

W pełni zgadzam się co do wyjątkowego charakteru i znaczenia Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu, który interesował się nie tylko zagadnieniami związanymi z Prusami Wschodnimi, ale też obserwacją polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy. Określenie w tym kontekście bohatera dysertacji jako „konsuloposta” to jednak krasomówcza przesada (s. 51).

Pisząc o położeniu mniejszości litewskiej zamieszkującej Prusy Wschodnie (s. 69), Autor nie konfrontuje poglądów i raportów swojego bohatera z opiniami jego bezpośredniego

²¹ M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020, s. 175–176.

²² Przykładowo: *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940). Studia i szkice*, red. M. Kornat, Warszawa 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, red., wstęp, wybór i oprac. P. Libera, Warszawa 2013; Z. Gasimov, *Warschau gegen Moskau. Prometheistische Aktivitäten zwischen Polen, Frankreich und der Türkei 1918–1939*, Stuttgart 2022.

przełożonego jakim był poseł w Berlinie Alfred Wysocki, który również interesował się tą kwestią²³.

Stosunki Papéego jako konsula generalnego w Królewcu z władzami politycznymi Prus Wschodnich Doktorant sprowadza do pół zdania, pisząc, że były „najzupełniej poprawne” (s. 78). Czy na ten temat nie da się napisać nic więcej? Czytelnik nie dowiaduje się z kim kierownik polskiej placówki konsularnej utrzymywał personalne kontakty, przez kogo oddziaływał w kierunku „złagodzenia ostrego antypolskiego tonu gazet” (s. 79) itd. Autor na dobrą sprawę wspomina tylko o relacjach Papéego z biskupem warmińskim Maximilianem Kallerem i członkami kapituły (s. 79). To zdecydowanie za mało.

Sformułowanie jakoby wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck „izolował Zaleskiego” (s. 85) idzie za daleko. Kwestię tę opisałem w innym miejscu i nie ma potrzeby odnosić się do niej w tym miejscu szczegółowo²⁴.

Negatywne, może nawet kąśliwe opinie Jana Gawrońskiego na temat Papéego zawarte książce wydanej w zniewolonej Polsce w 1965 roku, a zatem wówczas kiedy bohater rozprawy nie tylko żył, ale i wciąż był przedstawicielem władz wychodźczych przy Stolicy Apostolskiej, trzeba jednak opatrzyć szerszym komentarzem (s. 86). Zapewne warto dodać, że poza osobistymi animozjami były one dyktowane zamiarem wyjścia naprzeciw koniunkturze wydawniczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, toczącej w tym czasie kolejną wojnę z Kościołem i „polskim Londynem”.

Pomimo krytycznego stosunku Doktoranta do kilku aspektów działalności Papéego na terenie Wolnego Miasta Gdańska, o czym wspominałem wyżej, przecenia on możliwości wpływu polskiego komisarza na bieg wypadków, innymi słowy – używając sformułowań Autora – na „przesunięcie całego polskiego pionu w kierunku pionu niemieckiego” (s. 109). Niewątpliwie cenna jest natomiast uwaga mgra Jędrzejczaka o nie dość dokładnym rozpoznaniu przez Papéego „natury narodowosocjalistycznej ideologii” utrudniającym mu pracę nad Motławą (s. 109).

Omawiając okoliczności mianowania swojego bohatera na stanowisko posła w Pradze w grudniu 1936 roku i słusznie nazywając je „bardziej nobilitacją niż banicją” (s. 119), Doktorant pomija sprawę powinowactwa Papéego z prezydentem Ignacym Mościckim, który w październiku 1933 roku poślubił dużo od siebie młodszą Marię *de domo* Dobrzańską, kuzynkę Leoni Papée. O ewentualnym znaczeniu tego faktu Autor pisze dopiero w odniesieniu do nominacji ambasadorskiej w lecie 1939 roku, odwołując się między innymi do plotkarskiego przekazu Jana Drohojowskiego, który rolę prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie ironicznie sprowadził do biernego narzędzia w rękach pań Mościckiej, Beckowej i Rydzowej (s. 160–161). Zgadzam się z Doktorantem, który sugeruje, że to Mościcki mógł wysunąć kandydaturę Papéego na ambasadora w Watykanie, co spotkało się z aprobatą ministra Becka. Tę sugestię przesunąłbym jednak już na rok 1936 i nominację do Pragi, aczkolwiek – i tu znowu zgoda z Autorem – precyzyjnych źródeł na ten temat najpewniej nigdy nie znajdziemy, ponieważ tego rodzaju sprawy załatwiano w wąskim gronie w zaciszu gabinetów. Rachunek prawdopodobieństwa jest jednak spory, biorąc pod uwagę wzrost znaczenia i roli Mościckiego na polskiej scenie politycznej, a także w strukturach obozu pomajowego po śmierci

²³ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008, s. 104–107.

²⁴ M. Kornat, M. Wołos, op. cit., s. 260–264.

Piłsudskiego. Dodać jeszcze trzeba, że Beck zawsze liczył się ze stanowiskiem głowy państwa, na co mamy wiele dowodów.

Cytowane przez Doktoranta słowa Papéego o Czechosłowacji w 1938 roku („na pomoc można jednak pospieszyć tylko temu kto się sam bije”, s. 154) są kalką stanowiska Józefa Becka wyłożonego w pamiętnikach spisanych na początku internowania w Rumunii, które ambasador przy Stolicy Apostolskiej już zdążył przeczytać (wypełniony przez niego kwestionariusz nosił datę 14 lutego 1940 r.). Stąd zapewne taka, a nie inna odpowiedź w ankiecie (kwestionariuszu?) przygotowanej przez władze wychodźcze. Z kolei komentarz Autora o „deklaratywnym wypowiedzeniu wojny i trwaniu w bezpomocowym bezruchu, patrząc z boku jak to inni się biją”, skądinąd nawiązujące ewidentnie do postawy Wielkiej Brytanii i Francji w 1939 roku, niekoniecznie pasuje do omawianej sytuacji i może być potraktowany jako swoistego rodzaju nadinterpretacja, a na pewno dywagacje teoretyczne mieszczące się w kategorii historycznego gdybania. Rzecz jasna, wyłożone tu stanowisko niżej podpisanego to jedynie głos historyka w sporze o ocenę przeszłości, który nie jest tożsamy z opinią Doktoranta.

Utrącenie kandydatury ambasadora Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej to jednak klasyczny przykład ingerowania mocarstwa (w tym przypadku Francji) w wewnętrzne sprawy słabszego państwa (w tym przypadku sojuszniczej Polski, s. 168). I tak właśnie należało to nazwać.

Jestem zdania, że ewentualna odmowa podpisania listów uwierzytelniających dla Papéego w 1958 roku przez prezydenta Augusta Zaleskiego byłaby mieczem obosiecznym i przyniosła skutek w postaci jeszcze większego osłabienia pozycji „Zamku” wśród emigracji polskiej (s. 246). Warto byłoby to podkreślić.

Doktorant niejednokrotnie pisze na kartach swojej rozprawy o przynależności swojego bohatera do obozu piłsudczykowski, potem pomajowego. Nie przedstawia jednak drogi wiodącej go do tego grona. W trakcie lektury można odnieść wrażenie, że w jego opinii sam fakt zajmowania od 1929 roku wysokich stanowisk w służbie państwowej definiuje Papéego jako piłsudczyka i elitarnego członka obozu władzy. Jeśli rzeczywiście Autor tak uważa, to nie jest to ściśle. Tak samo jak służba w Legionach Polskich nie musiała być *ex natura rei* drogą do grona piłsudczyków na co mogą podać dziesiątki, jeśli nie setki przykładów. Tak czy owak sprawie tej należało poświęcić więcej uwagi, nawet jeśli i w tej materii zasób źródłowy jest skromny.

Inny niedosyt dotyczy współpracowników Papéego jako kierownika przedstawicielstw Rzeczypospolitej w Królewcu, Gdańsku, Pradze i Watykanie. W końcu nie działał on sam. Rzecz jasna, nie chodzi mi o pisanie (mini)monografii kolejnych placówek, ale choćby krótką charakterystykę ich wyższego personelu z akcentem na stosunki z szefem i odwrotnie.

Zasadniczo zgadzam się z większością konkluzji zawartych w zakończeniu recenzowanej pracy, choć niektóre akcenty rozłożyłbym inaczej. Czy rzeczywiście uwielbienie Papéego dla Piłsudskiego „wywodziło się już z okresu służby w Legionach” (s. 285). Na jakiej podstawie Autor tak twierdzi? To, że Papée był „beckowcem” nie ulega wątpliwości. Był jednakże również państwowcem z silnie wyrobionym przez lata służby poczuciem takiego stanu rzeczy. Tę kwestię należałoby mocniej uwypuklić (s. 288). Szkoda, że w zakończeniu Doktorant nie odniósł się do zarzutów stawianych Papéemu przez takich dyplomatów jak Gawroński czy Drohojowski, którzy w jego austriackim szlifie urzędniczym doszukiwali się przyczyn służalczości, braku inicjatywy i bezmyślnego jakoby wykonywania poleceń przełożonych ze

wskazaniem na Piłsudskiego i Becka. Jak to się ma do dobrze pojmowanej postawy wysokiego rangą urzędnika państwowego niezależnie od tego czy mamy na myśli stanowisko konsula generalnego, komisarza generalnego Rzeczypospolitej, posła czy wreszcie ambasadora, nawet przy całej specyfice urzędu sprawowanego przez Papéego w Watykanie po 5 lipca 1945 roku? W rzeczywistości XX wieku – w przeciwieństwie do czasów bardziej odległych – dyplomata był i jest zobowiązany do wykonywania płynących z centrali instrukcji, a nie kreowania własnej polityki. Co najwyżej może podejmować działania określone w mniej lub bardziej sprecyzowanych ramach lub sugerować przełożonym takie czy inne rozwiązania. Papée jedno i drugie czynił, co stawia zarzuty Gawrońskiego i Drohojowskiego w raczej fałszywym świetle. Zabrakło mi tego rodzaju refleksji Autora.

Jeszcze seria drobnych uwag.

Nie wiedzieć czemu Doktorant cały szereg dokumentów sygnowanych przez Papéego i adresowanych do przełożonych w służbie dyplomatycznej określa jako „pisma”, chociaż większość z nich to klasyczne raporty (np. s. 54–69 i inne). Byłoby z korzyścią dla czytelnika, jeśli Autor wprowadziłby daty dzienne do cytowanych fragmentów dziennika swojego bohatera. Zdarzają się lapsusy techniczne, w tym źle skonstruowane przypisy, z których nie wynika, do której z cytowanych wyżej prac odnosi się odnośnik (np. s. 123 – przypisy 12 i 13).

Oceniana rozprawa roi się od błędów stylistycznych. Znów kilka wybranych przykładów: „Niniejsza praca jest w całości próbą pochylenia się nad osobą i dorobkiem...” (s. 7); „spory chlust wody na papéeowy młyn” (sic! – s. 8); „spuszczenie pary z kotła patriotycznych uczuć” (s. 17); „Niezależnie od tego fakt usunięcia problemu Voldemarasa z programu pracy konsula generalnego był faktem” (s. 56); „uderzać w rauschningowskie plastyczne tworzywo” (sic! – s. 100) itd. Fałszywe przebłyski barokowego stylu niestety pasują tym razem do słynnych słów Napoleona I – *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas...*

W trakcie lektury natrafiłem na niedopuszczalne w rozprawach naukowych błędy ortograficzne (np. „Z resztą” – s. 46, 90, 245, 254, 269, 274, 280 czy pisany od małej litery „senat” w odniesieniu do nazwy własnej, czyli Senatu Wolnego Miasta Gdańska – s. 84, 87–89, 91, 92, 95, 97, 99–106, 108, 109, 111–114).

Nie brakuje w tekście dalekich od precyzji, niekiedy obiegowych sformułowań:

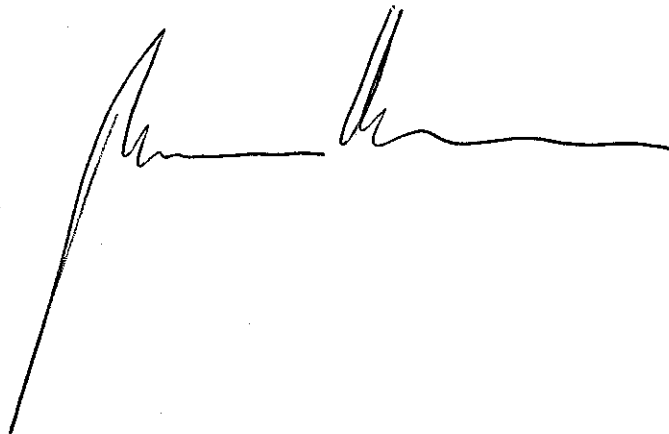
- s. 26 – „bitwa warszawska”: prawdziwą bitwą warszawską było powstanie w 1944 roku; w tym przypadku mowa o bitwie pod Warszawą lub na przedpolach Warszawy w lecie 1920 roku;
- s. 50 – „wojna polsko-bolszewicka”: winno być „wojna polsko-sowiecka”, ponieważ Rzeczpospolita nie toczyła konfliktu zbrojnego z partią bolszewicką, ale z Armią Czerwoną, która była siłą zbrojną państw sowieckich;
- s. 154 – „wojna obronna we wrześniu 1939 r.”: lepiej użyć określenia „kampania polska 1939 roku”, ponieważ regularne walki trwały jeszcze na początku października;
- s. 169 – premier Rzeczypospolitej w latach 1936–1939 nazywał się Sławoj Felicjan Składkowski, a nie „Felicjan Sławoj Składkowski”²⁵.

²⁵ Na ten temat autorzy jego biografii wylali sporo atramentu, zob. A Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2002; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.

III. Konkluzja

Pierwszą część recenzowanej rozprawy doktorskiej mgra Juliusza Jędrzejczaka, obejmującą niemal dokładnie połowę tekstu (rozdziały I–IV), uważam za znacznie słabszą od części drugiej (rozdziały V–VII). Sformułowana w tym miejscu uwaga o charakterze ogólnym odnosi się nade wszystko do uchybień metodologicznych, niedoskonałości warsztatowych, braków źródłowych i pominięcia wielu osiągnięć historiografii. Nie oznacza to bynajmniej, że druga część dysertacji jest wolna od błędów. Z całą pewnością w wersji podanej do oceny recenzentom tekst nie powinien zostać skierowany do druku. Jego opublikowanie być może nabrałoby sensu dopiero po gruntownej przebudowie pierwszych czterech rozdziałów w rezultacie dodatkowych kwerend, wprowadzenia szeregu uzupełnień, a także uwzględnienia krytycznych uwag odnoszących się do całości rozprawy.

Po długich wahaniach wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu, przyjmując, że jego rozprawa doktorska spełnia niezbędne minimum wymogów określonych w art. 187 ust. 1–3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku „Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz.U. z 2023 r. poz. 742, 1088, 1234, 1672, 1872, 2005). Nie ukrywam natomiast, że ostateczną decyzję w sprawie nadania magistrowi Juliuszowi Jędrzejczakowi stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia podejmę dopiero po obronie i ustosunkowaniu się Doktoranta do uwag przedłożonych w mojej recenzji.

A handwritten signature in black ink, consisting of a series of fluid, connected strokes. The signature is positioned in the lower right quadrant of the page, below the main body of text.